

# Wiara przenosi góry – Irena Santor

W zatłoczonym po brzegi pociągu  
W powietrzu unosi się dym,  
Korytarz falował od rozmów  
Tylko ja milczałam z nim

Pamiętam jak dzisiaj to lato,  
Kolonii zaczynał się czas,  
Wagon pełen krzyczących dzieciaków  
Od podróżnych odciął nas

Nie mam dobrej pamięci do twarzy  
Lecz tamtą pamiętam do dziś,  
Była taka spokojna jak azyl,  
Który mi potrzebny był

Od słowa do słowa powoli  
Zabłysło coś więcej niż flirt,  
Bo bywają uczucia niemodne,  
Co nie krzyczą niby szyld

Z tyłu podróży wracałam już  
Inny poznając świat;  
Bez romantycznej otoczki tamtych lat  
Z tyłu podróży wracałam już  
Jak pasjans układa się czas  
Wiara przenosi góry tylko raz

Potem peron w malutkim miasteczku,  
Po drodze nie było nam, nie,  
Lecz nagle odkryliśmy wieczność  
Na tą chwilę, albo dwie;

Każde z nas dobrze wiedziało,  
Że nikt się nie sili, by grać,  
Czy nas dzisiaj na takie szaleństwo  
Najprawdziwsze jeszcze stać

Z tylu podróży wracałam już  
Inny poznając świat;  
Bez romantycznej otoczki tamtych lat  
Z tylu podróży wracałam już  
Jak pasjans układa się czas  
Wiara przenosi góry tylko raz

Z tylu podróży wracałam już  
Inny poznając świat;  
Bez romantycznej otoczki tamtych lat  
Z tylu podróży wracałam już  
Jak pasjans układa się czas  
Wiara przenosi góry tylko raz



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych